Rok IIgi. Nr. 11.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. W Niedzielę drugą postu, dnia 11. Marca 1838.

RELIGIA.

Żywot błogosławionéy Iukulenty, księżny kaliskiéy.

Błogosławiona Iukulenta, także Iolantą i Heleną nazywana, urodziła się roku pańskiego tysiącznego dwóchsetnego trzydziestego piątego, z oyca Beli Czwartego, króla węgierskiego; z matki zaś Maryi, córki Aleksego, cesarza greckiego. Opatrzność przeznaczyła ią na okazanie światu wielkiego przykładu wzgardy bogactw i zaszczytów ziemskich. Lubo urodzona na dworze królewskim, gdzie wszystko głaszcze pychę i dogadza namiętnościom, nie dała się przecie zaślepić téy marności światowéy i wcześnie tém pogardzać zaczęła, ćwicząc się w cnotach, iakie nam religia święta zachwala. W roku tysiącznym dwóchsetnym pięćdziesiątym szóstym poślubił ią sobie Bolesław, książe wielkopolski na Kaliszu, nazwany Pobożny, syn Władysława Odonicza. Iukulenta miała siostrę Małgorzatę, która, młodziuchną będąc, wstąpiła do zakonu panien Dominikanek, i tam roku tysiącznego dwóchsetnego siedmdziesiątego pierwszego, maiąc lat dwadzieścia ośm, umarła, wielkiéy świętobliwości pamięć po sobie zostawiwszy. Szczęście, iakiego siostra doznawała w służbie pańskiéy, nie raz iéy łzy wyciskało. Pobożna księżna chętnieby była zamieniła okazały zamek na ubogą celę Małgorzaty, aby żyć zdala od zgiełku światowego i pracować w skupieniu ducha na pozyskanie szczęśliwości wiecznéy. Ale nie bacząc na to, iżby iéy więcéy smakował żywot osobny, pilną była w wykonywaniu cnót chrześciańskich, iakie nakazywały iéy obowiązki, małżonki i matki. Miała pociechę, oglądać swe dziatki rosnące w boiaźni Boga, którą w nie od lat dziecinnych skwapliwie wpaiała. Z mężem żyła w iak naywiększéy miłości i zgodzie, i w całém iéy pożyciu naymnieysze między niemi nie zaszło poróżnienie. Zalecały ią bardzo prostota obyczaiów, wyraźny wstręt od zbytków i przepychu, a nadewszystko miłość gorąca dla ubogich, których iako swoie dzieci kochała. Za iéy prośbami, zbudował Bolesław w Gnieźnie klasztor panieński zakonu Świętego Franciszka i dochodem przyzwoitym opatrzył. A gdy książe Bolesław umarł, ona też, iako wdowa, umyśliła umrzeć światu i oddać się zupełnie na służbę Chrystusowi Panu. Iakoż z ręki biskupa krakowskiego, Iana Prandoty, wzięła habit zakonny i potém śluby uczyniła wraz z Świętą Kunegundą, siostrą swoią, i Świętą Salomeą, królową

halicką; co się stało w Krakowie. Gdy zaś Święta Kunegunda w Sączu, Święta Salomea w Zawichoście pozostały, Iukulenta w gnieźnieńskim klasztorze na służbie Chrystusowéy osiadła. Tam pobożne uczynki ubogim i ułomnym czyniła, przydaiąc do tego modlitwy, posty, i wszelkie zakonne umartwienia; ztąd téż zasłużyła, iż iéy Bóg różne taiemnice swoie na rozmyślaniach obiawiał, i niemi duszę iéy cieszył i posilał. Opatrzona świętemi Sakramentami, umarła w Gnieźnie dnia szóstego Marca, tysiącznego dwóchsetnego dziewięćdziesiątego ósmego, i tamże ze czcią wielką w kościele sióstr swoich pochowana. Wkrótce po śmierci, dla świątobliwości swoiéy, ze czcią była wspominana od wiernych, którzy ią o przyczynienie do Pana Boga prosili; cześć ta, zrazu od papieża Urbana ósmego dozwolona, zatwierdzoną została wyrokiem Kongregacyi obrzędów dnia dwudziestego drugiego Września, roku tysiącznego ośmsetnego dwudziestego siódmego, za papieztwa Leona dwunastego.

Żywot błogosławionego Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego.

Błogosławiony Wincenty Kadłubek urodził się w Karwowie pod Opatowem. Oycem iego był Bogusław, a matką Benigna. Od tych w wierze katolickiéy chowany, w naukach i dobrych obyczaiach ćwiczony, rosł w lata, postępuiąc w mądrości przed Bogiem i ludźmi. W latach statecznych został kapłanem, a będąc proboszczem kościoła Panny Maryi w Sandomierzu, przyświecał wszystkim, iako iasna pochodnia, mądrością, pobożnością i wszelkim przykładem dobrym. Wiedząc tedy o iego sprawach dobrych i świętych kanonicy krakowscy, wszyscy iednogłośnie za pozwoleniem Leszka Białego, króla polskiego, onego na biskupstwo krakowskie obrali roku tysiącznego dwóchsetnego siódmego. — Otrzymawszy Wincenty potwierdzenie od papieża Innocentego Trzeciego, a poświęcenie na biskupa od Henryka, arcybiskupa, wszystek się wylał na pobożne uczynki, to ubóstwo w nędzy ratuiąc, to sieroty dobroczynnością swoią opatruiąc, to własnym kosztem do szkół posełaiąc młodych ludzi, to karności kościelnéy pilnie przestrzegaiąc, i szczupłe dochody niektórych kościołów ze swego dziedzicznego maiątku powiększaiąc. U grobu Świętego Stanisława, biskupa krakowskiego, lampę srebrną zawiesił, która tam była około pięćset lat. Aby zaś i Bogu i bliźnim miał zkąd sprawiedliwie dawać, pilnym był w gospodarstwie; iakoż swoim przemysłem siła zarosłych lasów wyciąwszy, wsie na tych mieyscach poosadzał, a dochodów przez to przyczynił. Na godności kościelne dobierał ludzi, życiem cnotliwém i mądrością zaleconych, między którymi byli dway rodzeni bracia, Święty Iacek i Święty Czesław, z których pierwszego kanonikiem krakowskim, drugiego kustoszem sandomierskim uczynił. Przy wielkiéy świątobliwości w tym biskupie, niemniéy świeciła wysoka roztropność i dzielność w rzeczach cywilnych. Gdy ieszcze był proboszczem w Sandomierzu, tyle iego mądrości i cnocie zaufał Leszek Biały, że mu córkę swoię, błogosławioną Salomeę, oddał, aby ią do Halicza mężowi iéy, iako poseł królewski, odprowadził. Kolomana, syna Iędrzeia, króla węgierskiego, na królestwo halickie namaścił i ukoronował. Władysławów dwóch, stryia i synowca,

książąt polskich, ciężkie zwaśnienia i woyny między sobą, zdrową i skuteczną radą uśmierzył. Chociaż był obarczony pracami około dobra pospolitego i duchownego swéy dyecezyi, tyle iednak Wincenty znalazł czasu, że pierwszy z Polaków opisał dzieie królestwa polskiego. Dziesięć lat na pasterskim urzędzie niespracowany biskup przepędził, a myśląc o szczęśliwym końcu, za pozwoleniem ówczesnego papieża, Honoryusza Trzeciego, złożył biskupstwo roku tysiącznego dwóchsetnego ośmnastego, i wstąpił do zakonu Cystersów w Iędrzeiowie. Iako zakonnik tém bardziéy się w rozlicznych cnotach ćwiczył, osobliwie w postach, umartwieniu wewnętrzném i ustawicznéy prawie bogomyślności. Trafiło się pewnego razu, że gdy inni bracia zakonni na iutrznią do kościoła poszli, mąż boży, Wincenty, tak głęboko się w swoiéy celi na modlitwie zatopił, że i o iutrzni nie pamiętał. Postrzegł to opat; a chcąc się dowiedzieć, czémby się wówczas Wincenty zabawiał, przez szparę we drzwiach do celi iego zayrzał; aż tu widzi sługę boskiego klęczącego, i niezwyczayną światłością otoczonego, iakby w zachwyceniu będącego. Nic tedy nikomu o tém nie mówiąc, cieszył się i dziękował Bogu, że takiego miał współbrata w swoiém zgromadzeniu. Wtém, przyszedłszy do siebie Wincenty, a zrozumiawszy, że iuż czas iutrzni minął, opatowi do nóg upadł, winę na siebie dobrowolnie wyznaiąc, którą mu on tém łacniéy darował, im lepiéy wiedział, iak święta zabawa do iutrzni mu przeszkadzała. Pięć lat zostawał zakonnikiem, skarbiąc sobie chwałę niebieską; a pełen dni i zasług, roku tysiącznego dwóchsetnego dwudziestego trzeciego, opatrzywszy się świętemi Sakramentami, przeniósł się do wieczności. Ciało tego męża bożego pogrzebł Teodoryk, Francuz, drugi opat iędrzeiowski, w stroiu biskupim, i piękny mu nagrobek wystawił. W czterysta lat potém, Remigian Koniecpolski, biskup chełmski i opat iędrzeiowski, uroczyście grób iego otworzył, kości święte wyiął, z których wielu zapach wdzięczny uczuło; a te potém roku tysiącznego sześćsetnego trzydziestego trzeciego w ołowianą trumnę przełożono i w marmurowym nagrobku zamknięto. Ludzie z wiarą, wzywaiący przyczynienia się u Boga błogosławionego Wincentego, nie mało cudów doznali, na mocy których papież Klemens Trzynasty, roku tysiącznego siedmsetnego sześćdziesiątego czwartego, dnia ośmnastego Lutego, potwierdził cześć, od niepamiętnych czasów oddawaną błogosławionemu Wincentemu.

GOSPODARSTWO.

Gorczyca.

(Z Kalend. róln. gospod.)

Gorczyca słusznie się może liczyć do rzędu roślin, które iedynie dla tego u nas nie są uprawiane, żeśmy ich dawniéy nie uprawiali, a dziś nie znamy ich wartości. Albowiem mało gospodarzy zdaie się wiedzieć, iż wydaie oléy, który iest lepszy do oświecania od rzepowego, bo się wolniéy pali, mniéy swędzi i iaśnieyszym goreie płomieniem; wybiiany zaś na zimno, służy do potraw, podobnie iak lniany; że kuchy gorczycowe są wszelkim zwierzętom domowym bardzo zdrowe, czyszczą bowiem i wzmacniaią bydło. Z tego powodu gorczycą tak

dobrze handluią za granicą, iak koniczyną, rzepakiem i innemi nasionami oleynemi; a nawet u nas w kraiu kupuią onę, osobliwie białą na musztardę i na lekarstwa w aptekach. A co niemniéy dla gospodarza ważną iest rzeczą, że ta roślina daie wyborną paszę, która nietylko pomnaża u krów mléko, więcéy śmietany i lepszy sér wydaiące, aniżeli przy innéy paszy; ale nawet woły robocze są przy niéy silne, a opasowe dobrze się spasaią.

Dwa gatunki mamy téy rośliny, białą i czarną. Trzeci iéy gatunek rośnie u nas dziko i zazwyczay buyno; co dowodzi, iż się u nas dobrze udać może. Gorczyca biała ma strąki długie, szczecinkami osadzone; przy końcu dzioh długi, ukośny, mieczykowaty; pręt soczysty, włoskowaty, czasem łokieć wysoki; liście soczyste, smakiem do kapusty podobne; ziarno żółtawe, czasem w kolor brunatny wpadaiące. Gorczyca czarna ma strączki gładkie, krótkie, prawie czworoboczne, do pręta przytulone; pręt rozpierzchły puszcza bardzo wiele gałęzi. Przy doyrzewaniu, strąki tego gatunku prędzéy się otwieraią i ziarno gubią, aniżeli białéy gorczycy.

Co się tyczy siewu gorczycy, to ią iedni radzą siać w ziemi lekkiéy, drudzy w ziemi mocnéy. Ia ią uprawiałem w ziemi mocnéy, nawet gliniastéy, sucho położonéy, i obficie mi obrodziła; ale być może dlatego, że ziemia była żyzna, a czas przekropny. Z resztą widzimy, że rosnąc dziko, buyniéy wyrasta w ziemi mocnieyszéy, dobrze spulchnionéy, n. p. nad rowami, po miedzach, aniżeli w słabszym gruncie; i to powinnoby służyć za skazówkę w dalszych z nią doświadczeniach.

Wielu gospodarzy uważa, iż gorczycę uprawianą w świeżym nawozie częstokroć pchła polna niszczy. Iednakże ma ona iéy mniéy szkodzić, gdy nawóz był przed zimą przyorany, a nasienie bardzo wcześnie na wiosnę rozsiane. W ogólności przyimuią, iż siew wczesny iest pewnieyszy od późnego. Na to także wielu gospodarzy się zgadza, iż gorczyca wymaga ziemi głęboko spulchnionéy i od chwastów wolnéy. Zdaie się, że po buynéy koniczynie, głęboko przed zimą podoranéy, a wcześnie na wiosnę odwróconéy, gorczyca obfite wydawaćby winna plony. Po gorczycy, która się w Sierpniu doyrzewa, możnaby rolę dostatecznie uprawić pod ozиminę. W każdym razie należy iuż przed zimą tak dalece rolę pod tę roślinę uprawić, by na wiosnę po pierwszéy órce zasianą być mogła, i to iak naywcześniéy, gdyż wiosenne przymrozki nie szkodzą gorczycy, a wczesny siew ubezpiecza ią przeciw pchle polnéy. Sianą być powinna równo, nie za rzadko i nie za gęsto. Kwitnie długo, a następnie razem się nie doyrzewa. Należy ią wtenczas zżynać, gdy większa część strączków w stanie mniéy więcéy doyrzałym się znayduie. Szczególniéy tyczy się to gorczycy czarnéy. W ogólności gorczyca doyrzewa w końcu Lipca, lub na początku Sierpnia. Doyrzewanie czarnéy poznaie się po kolorze brunatnawym łodygi i strąków; u białéy zaś maią one kolor żółtawy, mniéy więcéy ciemnawy.

We Francyi uprawiaią gorczyce, mianowicie białą, na paszę zieloną. Sieią ią przy końcu Sierpnia. Wyrasta buyno i aż do późnéy iesieni dostarcza wybornéy paszy zielonéy.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)